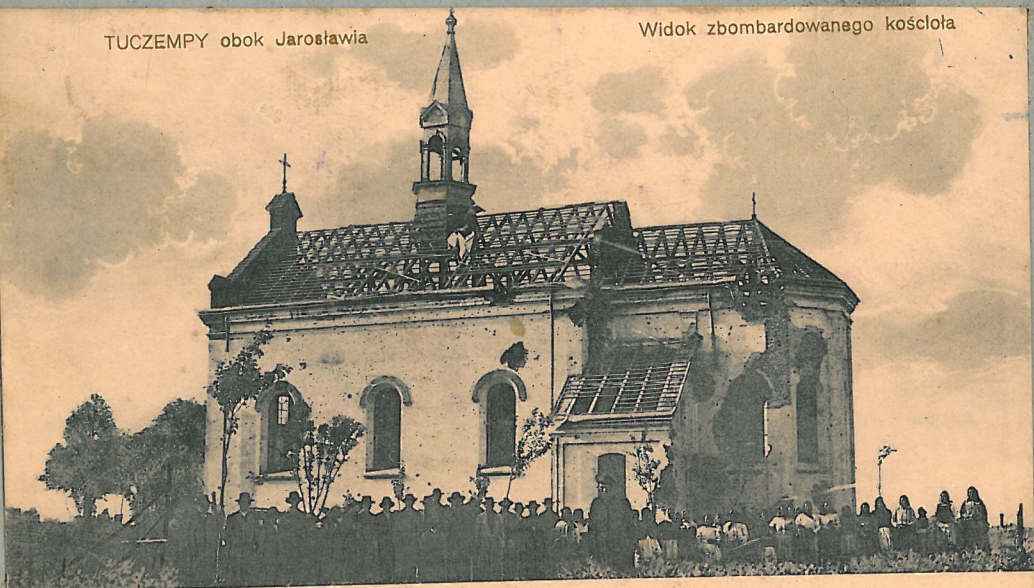


TUCZEMPY obok Jarosławia

Widok zbombardowanego kościoła



Dochód przeznaczony na dzwonicę kościelną w Tuczempach



TUCZEMPY obok Jarosławia — Rozbity Granatami kościół
Dochód przeznaczony na dzwonicę kościelną w Tuczempach.

2



Ks. Jakób Szych od 1911 do 1919
pierwszy proboszcz w Turcupach
ur. 1877. w Korczynie.
w r. 1908 wyświęcony.
Zmarł w Lanowicach obok Sambora
w r. 1924.

Historja Tuczemp pod Jarostawiem
od roku 1458 do roku 1934. 1946

napisana przez Księdza Józefa
Stabego, oficera wojsk austriackich
wojnie światowej, oficera wojsk polskich
czasie wojen ukraińsko-bolszewickich,
następnie wikarego w Łanowicach,
melana w Przedzielnicy, wikarego
Dobromilu i Jedliczu, profesora w gimn.
Borystawiu, wikarego w Łancucie,
z proboszcza utarzon podolskich
Białokrynicy pod Krasnemiercem, na
sach Najjaśniejszej Czczyprospolitej Polski.

"Ludzie wiedzieć rzeczy, ciekawość jest,
a swoje potrzeba."

Przystawia Fredry.



Słaby Josephus, 96 (Tuczemy) 24. Białokrynica in Krz
niec (Wołyń).

Msza
Polowa
dla 12. pułku
Strawon
Podolskich
na manewrach
1933. pod
Sokaleni.
Obecni:
Grigij-Rydz
gen. lejut
Inspektor
i generał
Anders
Dowódca
samodziel-
nej Brygady
Karaliu-
Brody.

Rozwarywszy myśl zawartą w zdaniu
naszego wielkiego pisarza Fredry, że cudze
rzeczy wiedzieć niekawość jest, a swoje
potrzeba, postanowitem napisać historję
rodzinnej wioski.

Mając pod ręką bogatą bibliotekę
seminarium duchownego ob. Ści. w Przemysku,
oraz archiwum biskupie, pebratem w ciągu dwu
lat, w wolnych od pracy chwilach wiele materiału,
który krytycznie zbadawszy, po chronologicznem
ugrupowaniu, przyszłemu pokoleciu wsi
Tuzem p. ku pamięci przekazuje.

Ks. Józef Szaby.

"O gdybyśmy umieli własne dzieje przytaci
I karida, garść tej pierni o przeszłość przytaci,
Ach, jakaz by miłoscia, rzekła nam o sobie,
O życiu pradziadów i pradziadów grobie."

Wspierająca ręka Stworzyciela, która cały
wspierającą ręką rymodła, piemi napetmita
różnymi tworam, a rłowika uerymita panem
i królom stworzenia, tak losami pokierowata,
ze z biegiem czasu, między Jarostevim a Ra-
dymnem, nad potokim Morawsko, wyptyna-
jącym z lasu Mokra, powstała wioska, zwana
Tucempej.

Gras powstania wsi nie da się jeszcze określić;
"gimi w mgole wieków, podobnie jak początek
"Szerepu stowiańskiego, gimi w pomroce
przeszłości, podobnie jak powstanie narodów,
nie jest dokładnie znany, podobnie jak
powstanie niektórych miast."

Niepewność prowadzi na rozwijanie różnych
"przypuszczeń." Za jiduck pdrucejąc wszelkie
przypuszczenia, bde się jeszcze trzymać historii.

Turcempy od prason najdawniejszych byly
wlasnoscia, królewska. Królowie chcąc za-
ludnić puzne tamy, nadawali wielkie obszary
mzjom driebnym, na wojnie pasturonyu.
Za pastugi wojenne, potomkowie Spicimira,
+ 1352 r., Melsztynscy i Taruowsky, otrzy-
mali rozlegle obszary jarostawsko-pru-
norskie. Te obszary, po smierci Jaua
z Taruora, w r. 1437, dostaly się trzem
braciom Jarostawskim. Jeden z nich
Spytko otrzymal Turcempy, z driebiectwem
jarostawskim, po smierci swego ojca
Rafata, w r. 1458., jak stwierdza
dokument znajdujący się w bibliotece Cesoli'skich
we Lwowie, w tekach Naruszewicza, CXXIX.
strony 503-506.

Wede tego dokumentu, nies nosi nazwę
Turcempy.

Mojeu zdaniem nazwa Turczampy
pochodzi od czaty - czatorwał -
podobnie jak Mumiina od mumiino
obwarowywał.

W Mumiinie była baruta, na której strai-
nik pracował, a gdy się nie parzył
zabijał, dawał pułki głosem & rogu wolego
do Jarostawa o niebezpieczeństwie.

Przed Mumiiną, pracowała straż, stała
na przelazach w Turczampach
i rząd nazwa wsi Turczampy-
tu - czaty odprawiano.

- 60 -

no rzas przuszad go peduigzy obowiazki gos-
podarra zamku mowiac do niego, Tu, prump,
a przyjdą lepsze czasy, to puacy, tu czekaj,
a był ci się polepszy. I przybysz zostal.

W r. 1518, król Zygmunt I. oddał wieś
Magdalenie piwie wojewody bełzkiego, Mikoteja
z Piłczy.

rymata, dzisiaj
k i wioska istnie-
jej pochodzeniu

nie iu tradycja
i przybysz
awsko, koto
Gdy mu bieda
zawku i ska-
strony opuścić.

Starogo wioska te, nazwę otrzymata, dzisiaj
trudno stwierdzić, podobnie jak i wioska istnie-
jąca o nazwie Tukulcz nie o jej pochodzeniu
stwierdzić nie może.

Stary ludzie opowiadali mi, że iu tradycja
przekazata, że kiedyś, jakiś przybysz
osiedlił się nad potokiem Morawsko, koto
dworu, który był strażnicą. Gdy mu bieda
zaręła dokuczać, poszedł do rąbku i ska-
rzył się, mówiąc, że musi te strony opuścić.
Mówias pocieszał go potrzebny obowiązki gos-
podarza rąbku mówiąc do niego, Tu, przep,
a przyjdą lepsze czasy, to ruacy, tu przekaj,
a był ci się polepszy. I przybysz został.

W r. 1518, król Zygmunt I. oddał wieś
Magdalenie piwie wojewody bełzkiego, Mikołaja
z Pilicy.

W roku 1594. 4/7. wieś jest w posiadaniu
Zofji Karuowskiej, a po jej śmierci pre-
chodzi na własność jej córki Anny,
która wyszła za mąż, za Aleksandra
księcia Ostrogskiego.

Anna, która zbudowała klasztor O.O.
Dominikanów, powstał 8 września 1624r.
na ławach kamienia na górze Turemup
celem zbudowania klasztoru Benedyk-
tynek w Jarostawiu, o cemu pisze dyr.
gim jarostawskiego Ignacy Rychlik,
w r. 1903, oraz w stwierdza tradycja
pachowująca się za moich przodków wsi.

Po śmierci Anny 1635r. preostat wieś
w posiadanie jej córki, panny Jana hr.
Lubomirskiego, w jej posiadaniu po-
zostały do potomny XVIII. w. jako dobra podzimne.

Jako niano dostata się wieś Crackim, a stała
przeszła na własność Micewskich, gdyż syn
Adama, Edward Micewski, herbu Praxdric,
opemł się, ^{Malaganby + 29/2 1903.} p. Maryja, p. Crackich herbu Gwinka.

Ła Edwarda i dworowi było dobre i wiosce.
ale synowie nie szanowali grosza ojczystego
i traciłi pora granicami kraju.

Jedem p. nich nabawił się choroby zmarł
nr. 1901. Drugi bardzo lubił wódke.
Zmarł 1909 roku, pozostawił żonę, ^{Radunig}
która później była pruszoną opuszc
dwór i zamieszkała we dworze, utrzymując
się p. procentu, który jej przynosiła trafika.

Córka, p. kusa Halina wyszła za mąż
za rotmistrza dragonów Puthona,
stacjonowanego wówczas w Radymnie, a po wojnie
zamieszkała w ^{Turkult - Galubij} [REDACTED]. Włodzimierz ten
opuszcł wóś rodzinna i objął zarząd obcego

majątku w Kołodrzanach na Podolu i tam
zamiat na gyps nr. 1920.

Dwór stał się w prępaści, z której już
niczej miał nie wstać. Z jednej strony rząd
austriacki nakładał coraz większe podatki, z drugiej
strony żydzi od XIX. w. poczynali prępseli
się do dworu jak pijarki i jako arendarze i parki,
ciaru pochłaniali miemi, kopiąc grób właścicielowi.
Jeden z nich Hersz Charytan uabył obszar pola
i ogromną karcznię rajardora, drugi Ben-
pion Charytan stworzył sobie matę forarki.
Właściciel sprzedawał żydziom pole za Lanem
i las, a potem pddał dwór w drierzawę
żydowi Reiberowi, potem Flütnerowi, Nr. 1911
Włodzimierz Młicki sprzedał dwór krennemu
baronowi Lago, a pię ten był ambasadorem pa
prawica, żyd Flütner dalej gospodarczył.
Park poit się od żydów, żydówrek i żydziatek.

W czasie wojny dwór bardzo zniszczono, pałac
zamieniono w stajnię. W r. 1919 wrócił
baron Lago i zamieszkał na krótki czas
w gorze. Pomiar miał wielkie trudności
w prowadzeniu gospodarki, sprzedał przeto
w r. 1919. t. p. Adamówkę, ludności obcej,
gdzie miejscowej pena wydatła się za nysoka.

W r. 1920 sprzedał resztę majątku,
albowiem obawiał się przymusowej parcelacji.

Obszar kupiło pięciu obywateli z parostwa:
szczerba Osada, Majewski, Pacak, Malinowski.

Ci następnie odsprzedali mu przeto, obawiając się,
aby im majątku nie rozparcelowano, jako
niekierodowemu rolnikowi. Jedyni bracia
Majewscy działki do morgowa podzielił
po ojem parcelowali dla siebie.

Nowonabywcy przybyli z powiatów: Trzyńców. Przeszów.

Oto ich nazwiska: Strzepek, Nawrot, Ziobro,
Grybyk i Krowiak. Stopyra, Sawa, Beduare,

Obszar dworski rozparcelowano. Padła
kultura wieków. Piękny dworek szlachecki
został pamiętny na stodołę, oficyna
na stajnie, garony naorano, przycia,
pamiętno na pastwisko, przycia,
na grojarnię.

Niektóre drzewa padły pod to-
porami, a pod resztą nylegnęły się bydlę.
Tak przemija wszystko na świecie,
a szkoda wielka że wuiszczeniu
uległ tak bardzo miły dworek,
siedlisko kultury, skąd jaden potrze-
bujący nie odredł z próżnymi rękami.

Wr. 1937 Majewski wyciął kilkanaście drzew 100letnich
i lipę kilkusetletnią.

II

Pruciwszy okiem w daleką przeszłość i przypatrzyn,
przy się, ich właścicielom, trzeba o nich wydać dobre
świadectwo. Oto, gdy ludzie pamiętkali w dobrach
Herbertów, Stadnickich, Szpalińskich, przy Korniaktów
dopuwali gwałtów, napadów, ucisków, Turcompanie
szli spokojnie.

Władysław Łopuński w „Przewie i dorem”
pisze, że „był to świat bez władzy, bez rzadu, bez
ładu, bez sprawiedliwości, bez miłosierdzia.
Krew była tanisza od wina, a ptowiek od kowia”.

W Turcompanie miht nie najezdział właściciela,
nie mordował, nie rabował, nie miszczył kłopa,
jak to było w Gosnicy, majątku Korniaktów.

Intaszera Micewscy byli dla ludności
bardzo przychliwi, a gdy wypadł pożar, padł
był, ktoś zachorował, przychodzili z pomocą.

Edward Micewski widząc jak majątek nasz-
szeje poprko ptakaś, tak bardzo był przywiązany
do piemi. Omitosi piemi świadcy te list pami
Haliny z Micewskich Puthonowej, z dnia 19. IX. 1915,
pisany do ks. proboszcza Łycha: „ Serce moje
czysto się w tych czasach ku Turcumpom
poracał; bolataw nad spustoszeniami,
które tam wojna zrobi. Proszę mi odpisać
choć stowko po się teraz w Turcumpach
dnieje; każdy szeregót będzie mnie bardzo
interesował”. O to stowa listu tej, która
się w Turcumpach wychowała, a która wojna
z ziemi ojców wypędziła.

Gdy w kilka lat po wojnie Helena z Micewskich
Puthonowa, mieszkająca w Tyrolu w Mirabelle-Schlöss,
obok Salzburga przyjechała do Turcump i zobaczyła
pauzowane me gniardo rodzinne, padła pseudona
na polach, opodal figury i kłp.

Kiedy, gdy wymrze starsze pokolenie, gdy nasze
siata w prochu się rozpadną, niejeden będzie
się zastanawiał jak się to stało, że obszar
dworski przeszedł w obce ręce, a że Turceupian
nikt, ani kawałka pierni nie kupił.

Statego przekazuje potomnym ten smutny
fakt.

Kiedy w listopadzie 1918 r. nastala driska
demobilizacja, kiedy runęły trony, kiedy
Polska w chaosu powstała, runęła
wieś, że własność dworska będzie prziemiona,
nie każdy heroldu i młotokobny otrzyma
W r. 1943 pisała mi Helena z Mierzkich
bar. Puthou ze Salzburga, że obie jej
córki z mężami są w Anglii,
pytała o znajomych ze starych dworskich
sądzę, że niektóre
Lago.
Adamowski,

Kiedyś, gdy wymrze starsze pokolenie, gdy nasze
ziemia w prochu się rozpadną, niejeden będzie
się zastanawiał jak się to stało, że obszar
dworski przeszedł w obce ręce, a że Turceupian
nikt, ani kawałek ziemi nie kupił.

Natęgo przekazuje potomnym ten smutny
fakt.

Kiedy w listopadzie 1918 r. nastąpiła dżika
demobilizacja, kiedy runęły trony, kiedy
Polska z chaosu powstała, runęła
wieś, że własność dworska będzie prziemiona,
że każdy bezrolny i matorolny otrzyma
kawałek pola daru.

Tymi pogłoskami prerazili się niektórzy
właściciele, a między nimi i baron Lago.
Zaproponował więc ludności kupno Adamiński,
po cenie dość umiarkowanej.

Ala na nieszczerzosc, pualarli sig ne wsi tary,
ktorych sig dwiego nazywa chlopскими
filozofami, co to nie nie wiedza, a dwo
gadaja. Oni to glosili, ze baron odda
piemij za daruno, a jesze kazdemu do
tepy pare wotow. Baron dowiedziawszy
sig o ich glupiem gadaniu i widzac ze
chlopi sa batamuceni przez gazety,
ktore ter' piemij daruno obiecuj, sprzedal
Adamonky obcyu. Ci zrobili swietny
interes, bo byl to pras spadku pi-
niadra. Po roku ptacak, za jebior
siana z jednego morga, zapbasili
nabyte posiadlosci.

Ludnosć nie posiadate sig ze zlosci,
ale jiri bylo za poz'no.

"Mądry polak po szkodzie"!!

"Sied nowe przystawie, polak sobie kupi,
ze tak przed szkoda, jak po szkodzie glu fri."

W roku 1920 baron postanowił sprzedać resztę. Chłopi nadal batamuceni garstami ludowem przekali na ziemię za darmo.

Dlatego sprzedał ziemie pięciu obywatelom zarostarom, o których już było mowa. Kilku z nich nie miało pewności czy się utrzymają w posiadaniu ziemi kupionej, jako niefachowi rolnicy, bo wyszła ustawa państwa na niekorzyść takich nabywców, odsprzedali swe części.

Kiedy niektórzy z Tuzemp powrótywali się na ustawę polną, protestowali, przekazując ziemie dostaną po cenie ustalonej przez Urząd Ziemi, przyszli obcy z dolarami i ziemie zabrali.

Z Łaski tylko nowonabywcy dali karawo ziemi na cementar i dla nauceyciela szkoły.

Tak to stało się wielkie nieszczęście. Ziemia
tak bardzo upragniona wymknęła im się
z rąk na zawsze dla nich i dla przyszłych
pokoleń.

Jedno ich tylko w moich oczach poprawid-
liwia i to w drugim stopniu, mianowicie,
że nikt wtedy nie miał gotówki. Ale można
było sobie poradzić, gdyby nie fałszywi
prorocy, którzy wrypkim daruno
judz² wtasciwość rozdawali, a których
teraz wszyscy gryza.

Do dró jeszcze są tacy którzy wierzą, że
dawny wtasciciel wróci, obszar zostanie znowa
cały, a ci, którzy teraz go w parcelacji
kupili, pójdą z torbami.

Co za pomysły, co za głupota!
Dlatego ktoś biedny, bo głupi, a dlatego głupi
bo biedny i niema na to lekarstwa.

IV.

Od początku istnienia wioski, ludność
wedle wyznania dzielita się na dwie części,
mianowicie na obchodek zachodni, katolicki
i wschodni, który do czasu Jana III Sobieskiego
był prawosławny, rzymski, a od króla
Jana III, grecko-katolicki, gdyż wtedy
prawosławny biskup przemyski przyjął 1692
unję, to sprawy potoczyły się z Rzymem.
Stąd rusini nazywają się unitami.

Katolicy należeli do parafji Zarostan,
założonej w r. 1375. przez króla Ludwika
Węgierskiego, a rzymski, mieli popa
i cerkiew w miejscu.

W r. 1887, cerkiew, która wtedy oddawna
była już ruiną, rozebrano, bo groziła za-
waleniem i podług rusini chodzili do
cerkwi w Ostrowie, gdzie mieszkał pop,

albowiem tam się przeniósł po spaleniu budynków
probostwa w Turczupach.

W latach 1888-1889. Edward Micewski
zbudował cerkiew nową, z cegły. Akt fun-
dacyjny, napisany w języku polskim i ruskim
wisł na ścianie w cerkwi. W r. 1891 cerkiew
poświęcono. Odtąd po drugą niedzielę ksiądz
unicki przyjeżdżał ze mszą św. z botrowa,
a na mszy byli obecni i polacy i rusini.
W cerkwi śpiewano po rusku i po polsku.
Ludność zawiązała małżeństwa między
sobą i żyła w zgodzie braterskiej.

Obok cerkwi widać na pierwszy wrzut
oka. Na nagrobkach i ścianach polskie
napisy. Na obrazach, makaranzel pryer polky,
matki barona Lago w r. 1889, a przedstawia-
jących Serce M. B. i Serce P. J. polskie w r. 1915

1915. roku obrany prezydentem do Kościoła
i prezydentem t.ł.

Wrota parskie, jak napis świadczy rzek bione
sa przez polaka Strawoz. Nad chozem napis polski.
Pod oknarem M. B. napis brzmi: Pod Tvoja
obronę uciekamy się. Pod obrazem Serca
P. J. napis: W utraceniach naszych
ratuj nas Panie.

Natego cytuje te napisy, gdyż może
przyjść taki czas, iż który z ruskich
poboj z mienawisci ku Polsce, każe
ślady polskosci zatarec'. Za tam
jesure mate obrarki, przedstawiajace
apostotou, malowane przez p. Haline,
Mlicenka.

Pani, która malowała obrazy Serca P. J. i M. B.
zmarła w r. 1899. w Gorycji, pogrzebana w Gracu.

Nie dziwne, że Polacy mając daleko do kości-
ciota, bo do Jarostawa, chodzą do cerkwi i dobrze się
czuli. Tja z dziadkami i rodzicami tam chodzą.

Ludność Turcemp, po raz pierwszy od XV, do XVIII. w.
 przetrzywała bardzo wiele. Nie raz kilka razy
 rocznie Tatarzy i Turcy napuszczali swe rągo-
 ny po Radymno - Jarostaw - Przeworsk i Przewoś,
 pałac, rabując, a ludzi jurto zabijali, jurto
 brali do niewoli do Tracji, Macedonji, Azji,
 skąd nigdy nie wracata, jak pisze
 kronikarz Kromer w 30. księdze.

Przedzi stojąc oborem w Wysochu i Ja-
 rostawiu, ściągali kontrybucje z Turcemp.
 W porzątkach istnienia mato było
 ludzi w Turcempach. T nic drzewnego,
 bo Jarostaw, choć miasto znaczące już
 wtedy liczył w r. 1578 zaledwie 7 przewoś,
 2 kowali, 1 piekarnia, 1 stelmach, 2 tkaczy,
 1 kusiernik, 1 kotodziej i kilku bez zajścia.

Pierwotna ludność zajmowała się wypasa-
niem krów, koni, owiec, pszczołnictwem
i rybołówstwem. Dopiero od panowania
Kazimierza i Łokietka zaczęła uprawiać
rolę.

Gdy napady nieprzyjacielskie stały się
rzadsze, wioska się zagospodarowała,

w górze istniały w Tuczeupach 4 stany rybne. W tym celu usypano groble wzdłuż potoka pod nazwą
Łopka woko, płynącego przez Tuczeupę. Groble i ślady
stanów zachowały się po dziś. Jeden koł rzekły,
a nad drugim wznosi się młyn. Młyn od dziedzińca
kupił z kołem 19 roku Antoni Schmiedt. Właścicielka
tego zamieszkała Głubin, jest właścicielką młyna wodnego.
Na groble i stany rybne przenieśli się wkrótce pan
Bachutski, pędził mieszkaniec Tuczeup, a obecnie
zastępcą kuratora Muzemu Ziemi Jarosławskiej.

500
505
521
1642
1591

500.

505.

521.

1872

"

1887

"

"

630

1894

"

"

158

"

1642.

1913

"

"

212

"

1591.

70 emigrantów i 50 żydów.

Pierwotna ludność zajmowała się wypasa-
niem krów, koni, owiec, pszczołnictwem
i rybołówstwem. Dopiero od panowania
Kasimiera i Łokietka zaczęła uprawiać
rolę.

Gdy napady nieprzyjacielskie stały się
rzadsze, wioska się zagospodarowała,
bogacita i przrastała w ludność. Wiele
robotników dworskich ożeniło się z miejsc-
nymi kobietami i porostato we wsi stale.

Na podstawie szematyzmów rzymsko i greko
katolickich udało mi się restawre ludności
Tuszym z dalszego okresu czasu.

W roku 1841 było rusinów 498 - polaków 500.

1865 " " 408. - " 505.

1872 _____ " 521.

1887 " " 630 _____

1894 " " 158 " 1642.

1913 " " 212 " 1591.

70 emigrantów i 50 żydów.

W roku 1916 było rusinów 210, polaków 1619
87 emigrantów i 54 żydów.

W roku 1922 było polaków 1626, rusinów 130,
emigrantów 80, żydów 10.

Ypis ludności z r. 1921 wykazuje 837 mężczyzn,
a 927 kobiet.

Gdy porównamy liczbę mieszkańców
z przed wojny, z r. 1913, z liczbą z r. 1922,
to zobaczymy, że w ciągu pięcioletniej
wojny, mimo powrotu kilku emigrantów
i mimo narodzin, liczba zmniejszyła
się o 90. Przecież 30 mężczyzn żyło
jako żołnierzy, żyło jako taborowi zginęli
na wojnie, setki paucy kobiety puarty,
wielu puarto na tyfus i cholere, jak
świadczą księgi metrykalne, a żydoci
wywieśli się do Jarostawia, bo na wsi inte-
res się popsuł.

Wracając do spisu ludności, zdziwi się międzytem,
 dlaczego w r. 1887 było 630 rusinów,
 a w r. 1894 tylko 158 i odtąd liczba
 ta bardzo mało się podwyższa, a nawet
 w r. 1922 spada do 130.

Aby ci, którzy po nas być będą o tem
 wiedzieli, opiszę to w niniejszej historii,
 tak, jak się o tem z gazet dowiedziałem,
 które mi przypadkiem nżyty wpadły, gdy
 tylko nauczycielu się przytać, oraz sprawa
 przedstawia wedle opowiadań nasrnych
 świadków, i tych którzy w tem brali
 udział.

Był ks. ruski parawiskiem Baranowicz,
 który prosił się, iż ludnie z jego pola brali
 glinę do lepienia i złości smę wyładował w prasie
 karawia w cerkwi, wymysłając od jwiniaków i paciuków.

Nie poprzestał na besztaniach w cerkwi, ale
jeszcze przerwał parafjan w lwowskiej ga-
lerii. Gdy ci się dowiedzieli o tem zakazie,
li go w sądzie lwowskim. Po dnu rozprawach,
po przesłuchaniu 14 świadków, został skazany
na zapłacenie 180 guldenów, jako zwrot
kosztów. Potem mu podarowali, a potem za-
pisał. Odtąd jeszcze bardziej zle się do
nich podnosił.

Główna awantura miała miejsce
na wielkanoc 1894. roku.

Oto, gdy w czasie procesji polacy i rusini
zaczęli śpiewać, przesyłając nam dźwięki nastę-
pnie, odwracając się z monstrancją do ludzi,
zaczęli wrzeszczeć: Halt! Nie wibno!
Oburzeni parafjanie, poprzekli się do domu,
następnie zebrawszy furmanki z całej wsi,

wyjechali do starostwa w Jarostawiu,
prosząc o zmianę wyznania na
przymsko katolickie.

Ponieważ referentem od spraw religij-
nych był rusin z Makowiska, przynt
im wielkie trudności sprawne.

Nówezas Turumpianie przyjęli podstęp^{*}
i pświadczyli, że przyjmują luteranizm.
Zrobił się ruch w gazetach, zawiado-
miono telegraficznie Ojca świętego, a
papież Leon XIII. poprosił natychmiast
na zmianę obchadku i nówezas do
metryk rz. kat. w Jarostawiu do tomu
66, na kartkach od 71 do 84. w pisano
411 rusinów. Z tych 11 rusinów wróciło do cerkwi,
a 400 pozostało przy kościele.

* Pomyśl taki podstępem ks. Dr Jan Labuda wikariusz
w Jarostawiu i sam z pastorem protestanckim to omówił.
Sam mi o tym opowiadał, gdy studiował teologię,
a on był profesorem pastoralnej, w r. 1923/24.

Pomieraz liczba przymsko-katolikon coraz bardziej
 marastata, a podleglosc do Jarostawia nieraz spraszata
 wiele trudnosci, przetrzera gdy ktos w nozy parhororat,
 a trzeba bylo przywiec ksiadzka, dlatego postata mysl
 zbudowania kościoła we wsi.

Za staraniem ks. Motyla, wikarego w Jarostawiu
 powiazal sig komitet, w sklad ktorego weszli:
 Mlicewscy, gospodarze: Ziara Marcin, Glubisz Te-
 odor, Karasz Antoni, a sekretarzem prosto
 nauczyciel Albin Thoczyski. Akcja komitetu
 byla bardzo owocna. Poptynety od emigrantow
 skladki w dolarach, kwestarze porzeszli sig po
 kraju, ludnosć miejscowa nie przegdzila grosza,
 Mlicewski ofiarowal miejsce pod kościół i kilka
 morgow na probostwa, p. hr. Zamojski z Wysocka
 drzewo na dach, gmina Murejowice ubogim urra-
 dzeniem ze swego starego kościoła, skladajace sig

W r. 1935 opowiadał mi Jan Płoszaj lat 70,
ze przed 60 laty w tym miejscu gdzie dziś stoi
kościół stał wiatrak-młyn, który zapamiętała też
i moja matka. Ołoi pewnego razu szedł tamtędy
pewien prłaniek i ukłękł pod młynem i modlił się.
Gdy go papytano dlaczego tu ukłękł, odpowiedział
że w tym miejscu gdzie stał kościół i pro-
latkach trzydziestu stał kościół, którego procekt
był taki. Kolejars - torawy Andrzej Płoszaj mieszkający
w domu, nad potokiem postanowił zbudować kaplicę
i kupić kilka tysięcy cegieł. Pospisał się do biskupa
Peleraka w Przemyslu, aby mu przysłał pieniądze
na budowę kaplicy. Biskup przysłał 100 guldenów
ale nie ma pyce Płoszaja lecz proboszcza z Jarosławia.
Ten przysłał nikiego Ło. Motyla do Turcowa aby
zbadał sytuację. Ko Motyl zwrócił radę gminną
w r. 1908 i ta uchwaliła aby zbudować kościół.
Płoszaj się obrwał, cegiel na kościół nie oddał
jak go o to prosił, lecz zbudował kapliczkę
muruwaną, na miejscu dawnej malsińskiej
drewnianej. Do pieniędzy przez biskupa danych
dotrzył driadzie Edward Mleowski 150 guldenów
a kowal Marcin Dąbrowski 100 guldenów i taki
był początek budowy kościoła. Teraz chodziło
o miejsce pod budowę

gli kau-
ksander
Zbierając
arcin
robosza,
artego
nika
pary
drycam
" "
et pladu
aktach
dor
ej najgęz
12.

Pomierai licz
marastata, a p
wiele trudnosci,
a trzeba bylo p
zbudowania
Za staramien
pariżad sy
Micewscy, go
pdx, Karas
nauczyciel M
byta bardzo p
pksadki w de
kraju, ludnos
Micenski ofia
morgojsi sta
drzewo na de
dzenie ze swe

Blok terjarski p nad starego Janu ofiarowat
plac przy goziniu gdznie obecnii stoi dom
Kerimicera Bloka jego syna i zgru stoi Krugi.
Miejca tego ko. Motal wie muat za dobre
i postanowiono zbudowac Kosciot tu, gdzie
drus stoi, na polu piana Micewskiego
ktory to ofiarowat pol Kosciot plebanis
i budynki gospodarskie, oraz na ogrod.
Wojt przejeony Jan Kmic, ktory tu byl
wojtem przez czas wojny smietony i polokij

ofiarowat 350 guldenow, a mado, wozyci wile
starami aby material zrobic. Iaznime wie
tu pomagaly 2 wozie material.
+ 1944.
Dus Jan Kmic z rowa wygnany przez syna
Josefa ze swego domu mieszka w da rneccu
mieszkanim przedy na da rnyu polsu
dworskim, ktory pekapi zym jego robotnik
we Francji. Wartoby dai mu kilka krotkach, aby sig
pofotografowat i aby fotografia przostata
na pamiatke jego pracy. Monitum o tem probowac
w Hajdakos, bez ten ma wzia w kieszceci.
Taki not porgatki postawienia Kosciota w Turcuped

z trzech ołtarzy, tarcz, pajzka t. p., przy kan-
delabra do świec i balasch.

Jednym z kwestarzy był mój wój, Aleksander
Padiak, który karod kraju obszedł zbierając
datki na kościół.

Najczynniejszym w komitecie był Marcin
Liara. Na propozycję pierwszego proboszcza,
mieszkańcy ulepsili pamięć puartego
i postawili mu na grobie pomnik
z napisem: „za wytrwałą pracę, przy
budowie naszego kościoła ofiarując wdzięczni
parafjanie Turempo ten pomnik.“

Czas bardzo ten napis przisrorył; wnet śladu
z niego nie będzie, więc wiele się w aktach
choć zachowa.

Drugim czynnym członkiem był Teodor
Głubisz, waz dla swej pracowici, wielkiej nejrajšej
pomagi. Trzecim był Antoni Harasz.

Na podobny mieszkanców okolicnych wsi
treba podać potomności, a zwłaszcza trzeba
wypisać Morawsko, je wzięty wiel
firmant na prozienie materiału budowa-
nego. Trusemfranie ofiarowali bezinteresownie
prac. Wzrost, a zwłaszcza p. Edward Mi-
rowski, wzięty się je dom Boży coraz
skontretniejsze przybiera kształt, coraz
bardziej wznosi się ponad ziemis.

W r. 1911. ks. dziekan Włarowski z Radywna
posławił dom Boży, ku wielkiej radości
mieszkańców. W tym też roku biskup pome-
rski Pelzar przyjechał do Turzemu

Ksiedra Jakóba Zycha, który zamieszkał
w oficy w drożskiej, gdzie obecnie jest stajnia.

W r. 1914, dzięki zabiegom proboszcza posta-
wiono plebanję, przyjechał i ja jako pomocnik
ciężki, na wakacjach pracować.

Obok kościoła wystawiono tyuczasaową drzewnicę
i zakupiono trzy drzewy. Jeden z nich
ufundował Wojciech Blok z Młynów. Poste-
miono też stodołę, a nadto ko. tych zatorzył
piękny sad.

Wpryśto układało się samyśluie,
gdy w listopadzie 1 sierpnia 1914 r. wybuchło
wojna, a w październiku tego roku ponad
20 granatów rosyjskich padło na kościół.
Jeden wybił otwór w sklepieniu, inny wybił
ścianę w prezbiterjum, rozbił ołtarz główny,
a krzyż na karawki ^{wiszący nad (cokrus) ołtarzem!!} pokruszył. Na dachu
nie pozostała ani jedna dachówka.
Działo się to między 15 a 20 października.

Gdy linja bojowa posunęła się z Turceup
i zaprowadził spokój, poprawiono kościół,
miałeły w maju 1915 r. ponow uległ rozbiciu.

Patrząc na to pmsierzenie, nie upadł na duchu ks. Żych, lecz z tem wyższym papstwu oddał się pracy, poprawił rozbitą kościół i odbudował spalone budynki gospodarze.

Jak wielkie pastugi potrzebował ten kapłan około parafji to ten tylko może ocenić, kto tak jak ja patrzył na jego pracę i z nim pracował i współpracował przez dłuższy czas.

Za pracę potrzebną około rozwoju kościoła, plebanji, sadu, kółka rolniczego, kasy Rajfajsewa, za przekorami się pobożnymi przeciw mieszkańcom odpłacił mu się zarum niedzięcznością. Potem opuścił to stanowisko i przeniósł się w roku 1919 do Łanowic koło Sambora, kiedy przezemniem najbardziej potrzebował jego rady, aby się utrzymać w posiadaniu obszaru drożskiego. Zmarł w roku 1925. Był w niego miesiąc wikarym. Był to nasz Boży. 22

Patrząc na to pro-
ks. Zych, lecz za te-
sie, pracy, propra-
wad spalone budyn-
Jak wielkie par-
parafji to ten tył-
ja patrzył na je-
pracował przez

La prac potop-
plebanji, sadu, a
za opakowaniami
odpłaca mu się za
opuszcit to stano-

1919 do Lanos-
Trzebiepianu na

aby się utrzymać w posiadaniu obszaru drozkiego.
Zmarł w roku 1925. Był w niego miesiąc
wikarym. Był to mąż Boży.

z uszeregowany kościół melonab
w Kremenicy student akademii
sztuk pięknych w Warszawie.

To na którym jest umieszczony
karyki we wielkim otarciu, zostało
wykute z blachy mosiężnej w 1945

z. przez artystę z Ukrainy
i Ciemińkiewicza z Tuczep.

Dwa ariety na organach wają
krytykowane 2-dniem z Ukrainy,
mimo, spróbowanych z artystką
i Ciemińkiewiczem

Wp. 1938 sporządzono nowe barki,
i chodnik przed kościołem.

Wp. 1946 na frontonie kościoła
umieszczono obraz M.B. z dzie-
ciatkim jesus. Obraz z blachy
mosiężnej, fundacji Głębickiego
Trawistawa, młynarza. Dziadek
tego ostatniego umieszczony obraz
malowany na blasze do zagłębienia
rekonstrukcyjnego w prezbiterium, ale
ten obraz zdurzył się za pośrednictwem
w r. 1914, w czasie wojny.

Przy tej sposobności nie wolno mi pominać
pięknej postaci Barylego Holoracza. Kiedy
ks. Tych w zarostarciu odbywał służbę wojskową,
Holoracz, jako parodony podoficer - sierżant,
był jego przełożonym. Później gdy Baryli przeszedł
na emeryturę, a półmierz Tych został ka-
pitanem, spotkali się w Turcompach.

Holoracz jako majster-budowniczy pra-
cował przy kościele, przy folbanji, przy budynkach,
jedynym wyrazem, był gospodarzem ks. Tycha.

Nigdy proboszcza nie opuścił, w prawie i wiarze
wszysto życie za niego uwarzył. Wskazywał
przybliżyć się bardzo i stanowiliśmy jedność,
rodziny, dopóki nie musiałem iść na wojnę.

Doś ośmiu dwaj już poszli po światy,
bo Holoracz zmarł w r. 1917, a ja pamiętam
ich z odległości kilku lat, pamięć o nich
potomnym przekazyję.

Wedle opowiadań najstarszych ludzi w gminie, istniała w Tuzempanach około r. 1850 szkoła w jednej izbie, gdzie diak parokiorny porył pytać i frisać. Następnie zbudowano budynek drewniany, w 2 izbach szkolnych, który do czasu do 1902 roku i w którym też i ja przez rok się poryłem.

Obecna szkoła zbudowana w r. 1903.

Na mego ojca i moich prasnów nauczycielem był p. Albin Skockyński, który z córką swoją Karoliną, sponradził naukę. Nadto jeszcze jedna siostra docho-
dziła z Jarostawia. Tu na porytku w Jarostawiu w r. 1925 dokonał zrywania.

W r. 1914 został kierownikiem szkoły puławomany Jan Maciatek, jego porytką był jego żona i p. Katońowa, oraz Bokońowa, gdyż on stawił w rojku, a do nauczania mi miał ochotę. Tu w r. 1920 przeniósł się do Łodzi, a na jego

missio. L. Stanisław Torus kierownik szkoły,
Dla ścisłości dodaję, że popieranie Adama Mickiewicza
kupił przedmiot z Turemęs Edward Mierński, dał zegły
ze swej egielni na podstary, na której usta wrono
popieranie w roku 1895. To samo popieranie
istnieje i dziś, w r. 1945. Cała młodzież szkolna
nowyżas wzięła udział w uroczystości odsłonięcia
pomnika. Nauczycielem był Albion Skowroniński.
W roku 1942 jeden z ukraińców, zdaje się syn ^{Wrona}
Wojci, diaka, Alexander, stracił popieranie i odbił
główny. W tym roku, po okupacji niemieckiej
maloty na wieś robili policja ukraińska z Ra-
dyuna. Autori Crubocha pomocnad główny
do popierania, za co go policja ukraińska
robila.

Dnia 2. X. 1945. z okazji 90 lecia śmierci poety
Ludwik Błach akademik, w sali gromady wygłosił
pożankę o życiu poety, jego dziełach, jego pasa-
dach, które dotąd.
Wskazyje i umieszcza napis na pomniku:

Adamowi Mickiewiczowi. Lud polski z Turemęs.
Kiedy przechodził swój, ery obły z dejmorać nakrycie
głowy obok pomnika, gdyż za pomnikiem była cerkiew.
Młode to pozostało obmyślowe.
W kancelarii gminnej była biblioteka, z której młodzież

W noc z 2 na 3 maja 1946 ktoś kula
z karabinu przeniósł goz na prosięcim
Mickiewicza.

diak
dorau
który
rok

A może stało się to dlatego, że 1 Maja dawano
pielagne ogrodzenie dookoła pomnika?

A może dlatego, że 3 Maja po uabowistwie
miało się ludność pebrać płok pomnika?

z
za m
all
from
dick

mi w r. 1925 dokonad zrywka.

W r. 1914. został kierownikiem szkoły mianowany
Jan Maciatek, lecz przyta był jego żona
i p. Katorówna, oraz Błochówna, gdyż on stawił
w rojshu, a do pauzowania mi miał ochoty.
Ten w r. 1920 przeniósł się do Łódzi, a na jego

miejsc p. Stanisław Łorys kierownik szkoły
w Morawsku, przeniósł się do Turcowa z rodziną.

W pierwszym dziesiątku X. w. wiadomości narodowa
bardzo się wzmocniła, gdyż P. J. L. z Jarostowa
wysyłało nam wiele prelegentów z odczytami i przerwami.

Założono ¹⁹¹² Kółko Rolnicze, kasę, ¹⁹⁰⁸ [drużyna Bartoszowa],
^{odpowiednio}
1914 pomnik Mickiewiczowi, oraz pasadrowo
które było dawnego włości.

Jeżeli trzeba wspomnieć, że gdy austriacy zaczęli
jędzić Polaków z rusinami, ktoś z rusinów
pobit nos na pomniku który był z gipsu. Oburzeni
Polacy ^{odnieśli kopie} 1905. ^{na, do domu}
istniejącego i umieszcili napis na cokole:

Adamowi Mickiewiczowi. Lud polski z Turcowa.
Kiedy przechodził próż, ery obły z dejmowad nakrycie
głowy obok pomnika, gdyż na pomniku była cerkiew.
Mądre to pozostało obmyślane.

W kancelarii gminnej była biblioteka, z której młodzież

szkolna korzystata; nadto byla w domu niezakiego
Aleksandra Dudy murarka druga biblijoteka z T. Y.
L. ktora piszyla sy korzystnoscia. Biblijoteka szkolna,
pajmonad sy Antoni Brozowski steliuach.

Ludnosć paxeta druci wyplaci do Jarostawia
do gimnazjum. W czasie rybaku wojny istnieci
piersi studenci: Dyokaz Franciszek, ktory byl stu-
dentem teologii we Lwowie, poimiej profesorem gimn.
1940/41 byl dyrektorem gimn. we Lwowie, a w 1942-1946 prof. w Galicyjskiej
a naostatku sklep otworzyl w Radymnie. Jan Licho-
wlas, ktory po wojnie pracowal w Zaglobni korzystal
w Jarostawie. Jozef Kozul, ktory jako chorazy zgin-
el za wojnie i pogrzebany w Turecupach.

Kazimierz Liara, prgawista po wojnie w Rudcu,
Aleksander Duda, baryljanin, no i ja najmiodary
p nich, ktory powisid szaby na otwaru w Chtopi-
pach, medal u C.O. Dominikanon w Jarostawie, odrua-
ky Przemysla w Lisicux we Francji, potem posred
na gloszenie ewangelji j wistej.

Z drzewcaat szkół w Jarostewi koiużyta Ka-
1944 rimmiera Da brońska, próżniej pona Karola Mi-
+1939 tureby z Morawska, ktorzym bytem deuszba
i ojcem plerestym pierwszego zyma.

Oproje studenta, ktorzy brali udział w przed-
stawieniach we wsiach okolicznych, miodzier-
wiejska utrożyta Druiyus Bartoszkowa, na
sciele ktorzej stal Michal Piara i tej ureg-
drata przedstawienia, piwriadamajje ludnosć
pod wzgledem narodowym. Paizm: Ksiazka Pamiatkowa
Druiyus Bartoszkow.

Po wojnie stosunki przepetnie sie
pamiernity.

Jeszkere wspomniec treba, je w r. 1911. 29/XI
powstato Towarzystwo sw. Wincutego a Paulo, celom
mieszecia pomocy ubogim. Zlaszkera od 1914.
bardro procuja byta jego dzialalnosć w czasie wojny.
Wskhad Komitetu nadzwyczajnego od 1. 8. 1915, utroprocuja
wchodzili: ks. Zych, Jan Kmiec wójt, Jozef Karawak.

Hojniek Bidriota, Maximierz Mronowicz, którzy
to mżowie pobowiazali się wszelkie sprace
i trudy wchodzące w zakres opieki nad biedny-
mi ponosić bezinteresownie, i ochotą w myśl
chrześcijańskiej miłości bliźniego, składać na
znak tego swe podpisy, które oglądam.

Zasoby w pierniadrach mieli ze dworu, od wteś-
ciciełki, Kuny Lago, oraz ze zbiorok prosci,
a nadto od Komitetu Książeczo-Biskupiego
z Krakowa.

Rozdzielać mają od 2 do 20 kg na osobę, czy
rodzinę, po 2 garce żyta, odpowiednio ziem-
niaków i piernadze.

Nie tylko o swoich myśleli Tuzempiaciu. Do pol-
ronki jn. Jadnigi w Przemyslu odstawiłono 275.
1918 dwie furey prowiator, a 4. III. 1918. odwieziono
na komendę placu w Jarostawiu 450 kg. pszena,
414 kg. pierniaków, 4 szt. piłkiny dla obrońców Lwowa.

Jaki to piękny, jaki wzruszający objaw
dobrego serca turempskiego chłopca.

Dużo rzeczy się pomiędzy, chłopca sam cierpi
nagłe i nie ma się w co przyodziać, że
aż trzy ptyka, gdy się patrzy na jego nogi.

Zatem zycielami tego Towarzystwa nr. 1911.

byli: ks. Łyż, + Wojciech Łaba, Antoni Karasz,
+ Mikołaj Kruboch, + Michał Ledwos,
+ Michał Jasiewicz, Jan Duda, Wacławy-
niec Mrozowicz-kolejarz.

Niechaj ich nazwiska żyją z pokolenia
w pokolenie, bo wiele dobrego uczynili
biednym w czasie wojny.

Koniecznym ten podział, stricordiam, je drizki
sprawy oświatowej, chłop turempski poczuł
się obywatelom kraju, przodkiem narodu, a to
poczucie stricordiam przynie, stając do walki
z wrogiem w latach 1918-1920.

IX.

W drugiej połowie XIX. wieku nowe pole pracy stworzyło się dla mieszkańców wioski, mianowicie, mianowicie, znaleźli oni źródło zarobku przy budowie linii kolejowej Kraków - Lwów i Jarosław - Łokal.

Odtąd pewna część ludności otrzymała stałe zajęcie przy kolei; jedni jako robotnicy drzewni, inni jako przybory, budownicy i t. d.

Pierwszy pociąg torem Kraków - Lwów przejechał obok Turkuw 1861 r. 20. I. w niedzielski nad ranem. Tor zaś na Łokal otwarto 6. 7. 1884.

Ludność widząc podrażce pociągi, chorowała się, mówiąc że to diabelska sprawa.

Od r. 1900 niektórzy wyjechali do Ameryki, a wielu wyjechało na sezonowe roboty do Prus. Po wojnie, gdy ustaliły wyjazdy do Prus, wielu wyjechało na roboty do Francji.

Teraz opiszę stanowisko chłopów od najdawniejszych
czasów, jego położenie od dworu, od rządu zabor-
czego i jego stanowisko w wolnej Polsce.

Forma wsi, z domami budowanymi po dwa
stronach drogi, pochodzi z XV. w. Za króla
Kazimierza W. wieś otrzymała prawo magde-
burgskie, korzystne dla chłopów. Wsi druga
się na kmieci i na zagrodników. Kmiec
dostawał od dworu 30-60 morgów ziemi, dwie
pary koni i kilka sztuk narzędzi. Za to
mieli oni obrabiać pole dworowi, za 30 morgów
mieli 3 morgi obrotu na wiosnę, w lecie i jesieni.
Zaprząć, obsiać dworskiemu piarunem, wsiść na
folwark, wykosić siano i na parę dni iść
do piwna.

Zagrodnik dostawał chatkę i 1-3 morgów pola.
Za to miał być dziennym pracownikiem.

Na przele wsi stał sołtys, niezależny od dworu,
Godność ta przechodziła z ojca na syna. On
jeden był obowiązany do służby wojskowej i miał
dostawić kilku żołnierzy. Reszta ludu nie była
obowiązana służyć w wojsku.

Gład w Turcomanach po dwóch dniach istniała
rodziny Kmicich, Sołtyś, a reszta wsi koło
dworu nazywa się "Zagrody".

Wios przedk się bogaciła, a to się nie podo-
bato szlachcie. Zaczęto powiększać ilość dni
robotnych, zwanych pańszczyzną. W XVI. w.
przebito urząd sołtysa, a wieś dostata
się pod władzą państwa ze dworu.

Z początku dwór uprawiał ziemię tylko
dla własnej potrzeby, ale od XVIII. w. wyuca-
gania panów wzrosły, które nie dostawały
więcej ziemi niż 3 morgi, ale za to otrzymy-
wały opał, pastwisko, drzewo na opalony dom,

zbozie na przedmorku i lekarstwo.

Pamiętam aptekę dworską która przetrwała do 1906 roku, a p. Micewski niejeden razosił zbożem, czy też drewnem.

W XVIII. w. znów wprowadzono portysoń, których nazwano wójtami, a później nauczelnikami.

Przy końcu XVIII. w. szlachta doszła do przekonania, że pańszczyzna jest szkodliwa i za przymusem zaczęto od niej ludzi zwalniać.

Już zapowiadają się lepsze czasy, tymczasem Turcy zajęli przesył w r. 1772, pod panowanie austriackie i pod nim przostali, do października 1918 roku.

29. XII. 1773. gmina złożyła przysięgę cesarowi, a dokument odesłano do Wiednia.

Pańszczyzna trwała dalej, ani dla chłopów, ani panu już przynoszą przysięgę, bo przed z obu z drzewa skórę. Chłop musiał służyć 3 lata w wojsku.

W r. 1848 rząd prujmił zmieszenie pańszczyzny. Prawo
reszło w rycie 15. 5. 1848 r. Chłop dostał ziemię na włas-
ność i miał ją płać podatkami, a szlachta dostata
odszkodowanie. Rok 1846, kiedy to paborauo dwory
i wyrzynano szlachtę, przeszedł w Tucz. spokojnie.
Czytalem o tem papiški p. Edwarda Micewskiego.
1787. r. dostał chłop prawo przekazywania gruntu
najstarszemu synowi, a reszta dostawata płać. Od
1884 r. można było grunt dźielić.

Od 5. 4. 1782 wolno się było jeść bez pozwolenia
dworu, a kiedy żowały miał sadzić z drewna
srocowe. Z brigitu lat, pięć poraz bardziej
wyzwalata się od dworu, wybierala sobie
mójła i radę gminną, wedk swego pruania.

W wojnie światowej mójtem był Jan Komic,
sekretarrem Maksym Antoni. Na wojny
ukraińsko-bolszewickiej mójtem był Józef
Czubocha, sekretarrem Pawliwicz +1944
Andrzej.

W sobotę, około godz. 6 wieczorem, dnia 1 sierpnia 1914 r. rozszedła się wiadomość o wypowiedzeniu wojny. Ktoś przysięgł pogłoskę, że naczelnik gminy ma karty powołania dla niektórych. Zakotłowano się w spokojnej wiosce, wielu pobiegło do wójta.

Jan Kmiec, naczelnik wrócił przed chwilą z miasta, a je dzień był upalny, chłódził się w miejscie oficynie piwem, to ten ogromnie mu swałowata kapusta. Łajadając, trzymał pod pachą plik papierów, pakowanych w chustkę, a ciekawemu powiedział, że dopiero na rozkaz starosty papiery pokazi. Chłopi przemycą papiery odebrali i przeknawali się, że były to karty mobilizacyjne, dla 24 żołnierzy rezerwy.

Okolo godziny 10 wieczorem nadstędo rozkaz mobilizacyjny dla powiatu od lat 21 do 42. Naczelnik nie był na to przygotowany.

W wiosce powstał ogromny zamęt, płacz kobiet, krzyk
dzieci, a chłopcy pocieszając je sami rękowali się trawami.
Zjawili się zaudarowi, aby zarekwirować podwozy.

Ko. tych całą noc sprowadat idących na wojnę.

Na drugi dzień po południu 320 chłopów opuści-
ło rodzinę, opuściło wioskę, wózół płaczu
starców, kobiet i dzieci i udato się do Jarostowa.
Pusto stało się we wiosce, nawet psy przestały szczekać.

Przed koleją jechał pociąg za pociągami
z wojskiem, armatami, taborami.

Wnet zaczęto zabierać krowy, pozostawiając
tylko jedną dla rodziny.

We wiosce trzy kolony kawalerów przygotowały
się do odmarszu na front. W moim domu
stało 520 i 17 koni.

Za kilka dni od Lokala udeszły transporty,
ty pamiątek. Ludność Turec, Muin, Moraska
wznosiła im przyznanie

Od 15 września porządku od kościoła widać było tłumy
od przodem wiosek daleko poza Janem. Ludzie
zaczęli się niepokoić, tembardziej, że wieści niemy
z za Janu, opowiadali, że Moskale obcinają młodym
ręce, nogi i języki.

16 września ks. Zych, Kotorak i ja, postanowiliśmy
wyjechać na zachód krowami, gdyż krowie re-
kwizowano. Nadadzwarscy prowiator, z wiel-
kim kłopotem dojechaliśmy do Chłopi i tam
zostaliśmy na polbanji.

W noc z 20 na 21 września austriacy wysadzili
most kolejowy na Janie i pod Radymnem
i cofnęli się na zachód, podpaliwszy koszary
i magazyny. Wzięto ludność z okolicznych wsi
i Turem p. rabierata z magazynów buty, prasare,
ruchier, konserwy, bielizna, a z miszkami ofi-
cerskich i podofic. sofy, dywany, naczynie
kuchenne, i. t. d. Ze stacji kolejowej wzięli de-
47

22 września wieś była pełna Moskali. Obok pułku
stało około 30 armat. Dwa dni i dwie noce przesu-
wały się wojska rosyjskie na Przemyśl, a wieś zmier-
działa od dziesięciu.

24 września porębyły się straty armatnie z Przemyśla.
W czasie oblężenia we wsi grasowały bandy rabusiów,
dezertersów, które ogryzały ludzi. Zabierali śmie-
cie, płacąc od 5 do 7 rubli, a kury rabijali pań-
kami. Jeden z Turzempianów sprzedawał poro-
state broń, amunicję, ekwipunek Moskalom.

Z rozkazem się armija wyjechał i mój ojciec
przywiózł konie na podrodę w stronę Krakowa.

Dnia 11. X. 1914 obsadzili Moskale tor
kolejowy, oczekując na atak austriaków od
strony Łowicz i Morawski, ale wnet prze-
mieśli się za Jan.

O godz. 5 tego dnia wieczorem nadjechała
patrol ułanów i wrzęta do nie woli

kilku Moskali, którzy u sziada Mrozowiera
ukryli się i czekali na poddanie się.

Od 15 paźdz. do 5 listopada trwała walka nad Janem.
20. X. wrócił ojciec, który jeździł z Landarmerją,
u mnie w domu była kucłma oficerska baterji
stojącej obok Kociota. Za linją kolejową od
rampy do stacji stało 20 arkuat. Cała wś
była rasypana granatami. Budynki się paliły,
okna pszkaty, obrazy spadały ze ścian.
Ludność uciekała do Morawská, z czem
kto mógł. Najbardziej były ostrzelivany Zagrody,
bo tam stała artylerja. Granaty rozkopyraty,
groby, trumny i kryje wylatywały w powietrze.
Najsilniejszy ogień był 21 paźdz. Nawet
w wojsku powstał popłoch i zaczęto uciekać.
Wówczas i ja zabrałem krowy, brat Jasiak
konia, matka Jadrig i Stacha, a tródek
porwał buty na plecy i uciekaliśmy do Morawská.

Dziś, kiedy sobie to przypominam widzę, jak ludzie byli
nieokrąmi i nie dawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa.
Siedzieli w ogniu paposowy, pożogowy, choć mogli uciec.
Observer wyszedł na sygnaturę kościoła 15. X. i stędy
począł ostrzeliwać kościół, na co patrytem.

Rezydent artylerji uważając ruinę za zdrój
wystawił ich na próżno od kościoła na ogień artylerji
rosyjskiej. Ładun nie zginął, tylko Karbowski i Kmic-
sik Kasyl przysypiali piemia, przez wybuch, próżnij
umarli.

Łotwiez przez, niesprawiedliwie oskarżył Józefa
Kaczmarra o zdradę. Ks. Tył uratował mu życie.
Czek tu ranny w beruch zmarł w stodole Kaczmarra.
20. X. grawał zabił 18 letnią Karolkę Buk i spalił
dom między Antonim Bukiem, a Jasiewiczem, uciekają
do Mrozowicka. Tęgo dnia rozemną grawał pionż ko-
lejarka Jana Proszaja z pod kaplicy, a broń
ciężko ranił.

Dnia 5. XI pofużył się wojska austriackie, a Ma-
djarzy zapalili kilka domów na Wychelówce.
Odwrót nastąpił w nocy, a rano Czerkiesi
w przepaściach z baranów już byli we wsi.
Ludzie rzucili się do rozbierania okopów które
były poza torami kolejowym od strony Morawska.

Teraz ludzie zaczęli rozbierać nie opat ma-
gazy w drodze, rozebrali budki kolejowe,
zabierali ze stacji progi kolejowe, w drodze
myliwali drzewa.

Pobac dworski kuiszeryli Moskale, wpro-
wadzili tam konie, a niektórzy pomogli im.
Pękne okazy myśliwskie wlatyły się po parku,
a pełno ich leżało w potoku.

28. XI. Moskale patrzyli w szkole szpital,
a 30. XI. nadred transport rannych.

W Mumie stracono popiersie Kosciuszki
i sciosano napis na postumencie.

W rance nad Janem padło dużo koni. Po odejściu wojsk
austriackich ludność pakopywała trupy. Za 3 konie
zakopatem.

20/12 cała wieś wyruszyła grabić trupy nad Janem.

25/12 na Boże Narodzenie, trzech prerkieson-
bandytów napadło na plebanję, chęć zamor-
dować proboszcza. Byłem i ja wtedy na plebanji
z Kotonaczem. Cudem uniknęliśmy śmierci.

4/2 zaczęli Moskale szepson do kopania
okopów; ja schowatem się w siano na stry-
chu. Tego dnia kobiety zbito dwu żołnierzy
za to, że chcieli zabrać siano.

Na jelażnym moście kolejowym stał żołnierz
na warcie i w nocy maskowa obcyta mu
obie ręce. Maksym odwiózł go do szpitala.

Jeden duży rusin pytał Moskala, kie-
dy będą przuwać Łachów, a ten odpowiedział:
Łachów nie będziemy ruzaty i nam nie damo hulaty,

Przytem wygarboweł mi skórę ucha i kę.
22 III. 1915, Przemysł się poddał Moskalom.

W maju, gdy Austriacy przetamali front ro-
syjski pod Gorlicami, Moskale oparli się za
Tanem i wtedy znnowa w Tuscempach była linja
bojowa przez 8 dni.

Miś pasypano gradem ołowiu. Arceaty wie-
mieckie stały między potokiem, a moym domem.
Ludność uciekła do lasu w Utopicach, gdzie
żyła pod gotem niebem.

Do walki na bagnety i noże Moskale z Niem-
cami przystąpił obok toru kolejowego, tam
gdzie jest paup na szagrodach, od strony
północnej. Moskale niegodnie uapadli,
zostali wyrznięci. Kiedy po 2 dniach przy-
szedłem na pobojowisko, leżało tam, ponad 100
ludzi, których uapadli okopy, polano wapnem
i pasypano. W roku następnym pole dobrze rośnięto

Me i niemcy wielkie pomiesili straty, a tak obok
mostu kolejowego murosowanego, potoczna us postne.
byta petna rannych.

My niemcy z poczatku uwizrali jako podej-
rzawego, bo uciekalem do Morawska, a potem
z furmanką zabrali mnie, abym wozil gra-
naty pod Przemyśl, lecz wnet od nich uciek-
nem

4/6 1915 austriacy reszte zdobrych do noszenia
broni powozili do wopka i mnie tu spoikato
to nieskrypsie i wyta no nas na Węgry do szk-
lenia.

Odtad mūs pyta swojemu zyciem, czekajac
na zakonczenie wojny, odbudowujac sig,
a niektore kobiety strzymujac kasitek woj-
skowy, dobre sig lawity.

Taki stan trwad do konca pazdziernika
1918 roku.

Wojna z ukraińcami i bolszewikami nie pozostawiła w wsi żadnych śladów, albowiem nie toczyła się na terenie wsi. Kiedy w październiku 1918 r. pomyły trony, skończyła się wojna, z różnych frontów paerści wracali mieszkający do Turzemp.

Zanim ustalił się rząd polski, panowało ogromne panieśczenie. Grupa nieporców wróciwszy z wojny, wzięwszy na siebie Piotra Dobrowiera, upadła na domu Charytana Benziona i zamurowała mu piotę, drogi matych dzieci i 18 letnią córkę. Nadto układali wsi uład na bogatszych gospodarzy. Ja lexiatem wtedy chore, gdyż przez 18 dni prowadzitem z bdesy tranopori z odmierny jarostowskich w 60 wagonach, gdyż tam nas zastad koniec wojny.

Widząc co się dzieje we wsi, porotatem do pycia dla ochrony mienia milicję, uzbroiwszy ją z Karabiny. Ekswojskowi peduili stuzbę dniem i nocą, pibnięz,

wsi nie tylko pod miejscowych strażniczek, ale uważają, aby
ukraińcy nie przeszli przez Łan, gdyż mieli oni ochotę zabrać
Jarostę. Młodzień odpoznawcy parę dni po świątecznej wojnie,
wstąpiła do wojska polskiego i walczyła z ukraińcami pod
Lurochorem, Premysłem, Ładową, Wisznia, następnie
z bolszewikami, aż do końca 1920 roku.

W czasie wojny świątecznej z Turcją najwyższą rangę pro-
myślnik Karimier Trelka z „Górki”. Był zastępcą oficera.
Inny Pauliewicz był wachmistrem ataków. Walek zaś
sierżantem. Rangę oficera miałem ja jeden, Kogut Józef
był chorążym. Młodzi dzielnie się spisywali na wojnie.
Wielu służyło pod moim dowództwem, a Władysław Makym
później był moim podpułkownikiem.

Rabunicy - pułkownicy zostali uwzięci i dwóch zmarto-
wał herold wiek. My się próżni wyrukoń sumienia
Mropowicz stał się baptytą, potem Marjanita, lecz su-
miem dalej go dręczyło. Trarjorad. Łan się oddał w ręce
sądu. Jako obywatela, pułkownik w Turczymbach.

Podaję mało zachowało się w Turcompach. Jedno z nich mówi, że droga która biegnie od murwanego mostu nad tą przeprowadzają do Lokala, przez pola, następnie koto młyn i przechodzi obok kościoła, bieżąc dalej do Ostrowa, niekiedy przed Tatarami m. Jarek, mieszają się z m. Bożej.

Drugie podanie powiada, że obok Łęgu pod Ostrowem, które to miejsce na mapie państwa jest jako koto 105,3. papadło się kościół; kudyś stykał było głoś dzwonoń co milkanoc.

Tamte podanie głosi, że w czasie wojen tatarskich zakopano monstrancję w piwnicy, na południu od cerkwi, która od czasu do czasu wychodzi z ziemi i obierała się wzniesieniem przyci się.

Z tego widzi, że lud stał na wielkim popiołku osiady, kiedy „gadek” nie tworzył, a styżane, po postanowieniu się spuścić w nieśparmić.

Na zakończenie, opiszę, w jaki sposób doszedłem do napisania tej historii.

Miałem wojny, siedział w okopach, przy nim sobie różne papiski, urzędniactwo dawne, sporymionie w domu, do chwili powrotu mnie do wojska. Następnie to wszystko przepisałem w hotelu pod rzebnym dębem, w Pińczynie, w Czechosłowacji, gdzie się leżyłem w r. 1916. Następnie w tym samym roku na Węgrzech w Szombathely znów je urzędniactwo, bo będąc na urlopie przeglądałem papiski X. Tycha.

Zresztą sam przerzyłem i widziałem prężność prasy we wsi.

Następnie jako student teologii, przez 2 lata zbierałem w bibliotece w Premyslu różne broszury, stare gazety, przeglądałem książki, akty grodzkie, metryki; w ten sposób w r. 1922 zebratem dużo wiadomości, dotychczas Trzcianę.

Wydanych 58 stron stanowi skróty z oryginału
p. t. „Historia Turemp”. Oryginał oddany
1935 roku do archiwum paraf. Turemp.

W oryginale są wymiersonie drzewa i prace
naukowe, z których kopie są tu.

Było ich 12. Rękopis miał datę 1922.
Ten podpis sporządzony w roku 1933
w Białokrynicy obok Kremenieca,
w punkcie 12. ul. ul. Jodolstkich.

P. S. O wójtach w Turempach.

Za cesarza austr. Franca Josefa I byli:

Żuda z wychelówki nr 1890-94.

- 1) Gasienir Tomasz, ojciec Kazimiera. (skodell
noi)
- 2) Trelka, ojciec Kazimiera i Jana z „Górki”
- 3) Cackrony Tiejau (obok cackni)
- 4) Kmiciej Jan, obok drogu, od 1900 do 1919.

Za Polaki niepodległej

- 5) Curocha Józef (obok Mickiewicza)

6) /Hłobocan Antoni ("naszisko") + 1937.

Ten był ostatnim wojtem, gdyż wpro-
wadzono w r. 1937 gminny zbiorowce
i podład nawadnicy grotnad nosca
magaz potyśon.

7) Strypek Piotr kolonista (dwór) był krótko
czas potyśem

8) Bask Antoni, Halbercyk, do XI / 1938.

9) Trzaska Kazimierz z "Górki" był
pasterca oficera z wojny 1914-18 był
potyśem w najcięższych dla ni prawach,
bo za czasów okupacji niemieckiej,

10) Trzaska Franciszek od połowy roku
1945 pełnił obowiązki potyśa.

Sekretarzami byli: 1) kierownik szkoły Albion
Kłoczyński, 2) Antoni Makojun 3) Pawlikiewicz
Andrzej 4) Józef Mrowca 5) Jasiwicz Fran-
6) Stanisław 7) Sobień.

Stromnictwo Ludowe 1936r.

pozostało zorganizowane przez Michała
Trelky, zmarłego za czasów okupacji,
i Starowskiego Franciszka, który był pierwszym
prezensem.

1936 roku kupiono
standardy piłony. Przy poświęceniu stan-
daru byli obecni mecenas Gruska
z Radymna, kpt. Szram lotnik
i Fedliński Wiktor, trzej działacze
kultury w powiecie. Cioteków liczyło 5. L.

320.

Delegacja z Turcowa ps, ze standardem brata
manku w wesołości ku wsi Pyra,
w Nowosielecach, gdzie był obecny marszałek
Szwigły - Rydz. (1936 - 29/6)

1937.

Szrajtki chłopskie / pochłonięte pod Murciną
od 16 sierpnia 1937

Opis w parafii, w tym jednego
z Turcym, Łeka.
1938.

W tym roku visitowały organizacje
roboty w Turcym "Strzecha"
pły rozbić Stronictwo Ludowe.
Visitowano też roboty O. F. N.

Obóz Zjednoczenia Narodowego.
Obie te organizacje miały po kilku
członków.

Od wielu lat istniała ta organizacja
kościelna, Akcja Katolicka, która tu
magała za organizację polityczno-
kościelną - prądową i jako taka była
zniekształcona przez ludowców.

Wybory do rady gromadzkiej były 12/3 1939.
Przed wyborami rozstała się burza.
Trzy wymienione organizacje chciały

przepracować kandydatów z listy starost-
 wskiej, przenieść ludowcom. W szkole
 odbyło się. Podjęto nie było na ludowców
 i mnie też oskarżono o współudział w tym.
 Ludowcy nie przyszli do kościoła
 na mszę św. z okazji śmierci Piusa XI.
 Lista wyborcza pozostawała w nieuj-
 asnieniu. Oznaczeni założyli protest.
 Starostwo nakazało chłopom stać na
 strażce koło szkoły, dopiero mobiliz-
 acja i wojna we wrześniu 1939
 pobczyły kwestie wstępu polityczny
 we mi. Pielone Stronnictwo zostało
 "pod piwnicą", standard ukryto za-
 sęga w kościele, a tylko "Trójka"
 za konspiracyjnych treść mała tajem-
 ność z wyższymi komórkami
 Stronnictwa Ludowego i Batalionami
 Chłopskimi. (Gasiński - Kurasz)

Wpisy 1939. do

Jesień w 1939 r. była sucha, sucha i ciepła.
 28 sierpnia ogłoszono mobilizację. Oba
 tory kolejowe były przepelnione pociągami.
 Pociąg jechał za pociągami co 200 metrów.
 Murzy i ludność z Pomorza, Pomorskiego,
 Śląska jechała pociągami i fraszko
 masowo szła w stronę Lwowa, Rumunii.
 Na zachód jechały transporty wojskowe.
 Dowódca pułku piechoty re. Stanisławowa
 pytał mnie w Murzynie na stacji, co słychać.
 Była to prawda, że Polacy bombardują Berlin.
 Sam wątpił w to. Powiedziałem mu, że lepiej
 aby pułk rozpuścił do domu, bo szkoda ludzi.
 Samoloty niemieckie krążyły za
 kilka dni nad torami kolejowymi, nad wsią,
 niektóre miały proste podzwaaki, leciały

26 lipca 1944.

miesto, zatoga ich posievala biatymi
 chustami. Samoty pucaly bomby
 na top i pstrachivaly poizgi i vief
 z karabinon masovnych. K zime
 jeden perrand v poizgi i pogrebany
 na cementaru. Dvoh pogrebanych
 v povie praj to pre kolejonny v pirony
 Radymna, puidalko bloku odstropny,
 jeden koto mostu za blokiem odstropny.
 Jedna bomba padla na stajnis Curbolhy
 Jozfa, (koto Mickieniza) myvala doch 4m
 gliboki, 6m. pres. Ludnoic Turcov
 meikala do Mopenska, Loviec, Chlopic,
 ale vief postalo i brali i vorili z vagonon
 svinie, cukier, pucdec, mundury, pries
 papierosy. Ludnoic z zachodu jadca
 meikala z poizgon v propochu,

Postawiając walizy, poduszki, pierniki,
 kielimny, a miejscowa ludność (o wyjątku
 jednostki) okradła wagony. Zbombardowa-
 no w Murcinie powiat kresnowego
 kraju. Spalił się blok. Nad lasem w Ci-
 szczynie spłonęła polka sarucol; lotniczo
 widzieli wyskakującego.

10 września - niedziela-
 niemy z Czechosłowacji, drogą przez
 Chłopce - Kamieńców podzieli antami
 do Radymna, gdzie spalili ratusz.
 Z Radymna stąd jechali do Jarostowa,
 gdzie pro domo uabojarli rafsalny
 mi budynki. Tak spłonęła stodoła
 Lidwona Władka i dom Jurusa Anoka
 oraz stodoła Pawliszki.

Greko-katol. księż niemy uciaronali
 komisararui i wójtarui, burmistrzarui

wójttem. Trzaski Kazimiera pamiętającego po
niemiecku. To pewny że wójt z k. 1938/9

Dalej przedmiot dowodzący, ale fakty wójt.

Przez zimę 1940/41 była we wsi ka-
kwatrowana kompania niemiecka
granica była na Jarnie. Dowódcą kpt.
mieszkał we dworze u Struska, kasyno
mieli obok u Tekli Kucić. Żołnierze
mieszkali we wsi w poszczególnych
domach. Co było w kasynie do nabycia
jak wódka, kawa, wozyki do gotowania
syrówki, garbienie, pasta do zębów
żołnierze kupowali dla miejscowej
ludności, o ile kto ich poprosił. Rzadko
nigdy nim trafiał się hitlerowiec.
Dowódcą nigdy nie przypuszczałem, aby
doszło do wojny z Rosją. Gdy mój wójt
mu że wojna niemiecka, nie

chciał wiedzieć i pytał skąd wiem. Odpo-
wiadalem, że przez "zieloną granicę"
przechodzą ze Lwowa moi znajomi
i opowiadają o agitacji na Berlin."

¹⁹⁴¹
Dnia 22 września, o godz. 4 rano,
w niedrzej pociąg był jeden straż
prowiantu z Jarosławia, a następnie
karetkę medycynową nad Sarnem.

Saperzy, którzy w Turczupach i Muciu
kwaterowali przez 2 tygodnie na toczkach
gumowych przeprowadzili zoficerską.

Nasto przekupili dowódcę szkoly oficer.

Kosyjokij w Litysocku, który w nocy
z 21 na 22/6 przekł na stronę niemiecką.

Od tygodnia niedrzejim w Turczupach
słyszeli, że atak nastąpi w nocy 22/6.

dowódcę komp. niemieckiej w Turczupach,
t. zwanej "Berachutungs Kompanie"

o godz. 6 rano 2/6 jeszcze nie chcieli
wierzyć, że przysłała się wojna.

Aż ranem w okolicy Wisthu-Lascki było
widzieć wzbuchające szerepnie, a eskadra
samolotów sowieckich przeleciała nad
tę koleją, między Łowca a Turem-
kami.

Naloty sowieckie nad Łowca w nocy
5. dnia, do 27/6. 1941. Artyleria niemu.

przeciwlotnicza ostrzeliwała je, ale ani 1.
nie spadło. Satisfakcją było obserwowanie
gdy przez pierwsze jak faskówki umijały

Raz jeszcze eskadra sowiecka w tym
czasie przeleciała nad tą stroną Łowca,
aby zbombardować stację Muring
ale bomby padły za cementarnią
w Muringu na pastwisko i zabity
8 krów i 1 cielęta Pauckinica,

rodem z Turemka.

W lipcu 1941 byłem w Tuck. Zekwaterowany
 i zmotygowany podriał S. S. Dzi-
 wny seńab był na plebanii, kościół
 był otoczony autami (w Łowcach było
 tak samo). Mój dom rajsto na izbę
 chorych. Musiałem opuścić dom.
 Byli do połowy sierpnia, a potem
 z ptaarem pojechali za San.

Było w tym czasie kwaterowały w przejściach
 podriały zmotygowane. Raz pojechali
 Austriacy. Gdy się mnie pytali co ja seńab
 o tej wyprawie na wschód. Powiedziałem,
 że się to skończy kłódką, niekończąc
 w 1918. "My wiemy że tak będzie, ale
 musimy" mówili smutnie.

O podjeździe S. S. przypięta pererwa
 z kowami. Pracowali na polu, prali,
 jeździli ludziami po drzewo do lasu.
 Byli bardzo merymni i gwałtowni.

Prze cały czas okupacji trzeba było pod surowymi karami oddawać Niemcom wyznaczoną na każde gospodarstwo ilość pszenicy, jęczmienia, krów, świń, mleka, jaj, co było bardzo uciążliwe.

Trochę woltyś dobrze się z tego wywiązała, bo z Niemcami nikogo nie zamknęto, ani nie pobito, jak to było n.p. w Łowcach i Mokoszu.

Wielu mścizym i dwojeźdźcom muszono na wyjazd do pracy w Niemczech. Ponad 120 wyjechało z Turcym. Jeden z tych przepadł w karnym obozie pracy, syn Mrozównowej z Rudy, a drugi zmarł.

Trzech krów z karnego obozu w Dachau, gdzie się dostał po grabieżu Niemca. Dwóch karpach za kradzież przed wojną, Andrija Biejkę i Walerka Józef, wywieźli do obozu w Górnym. Biejkę zamart

w Górnym. Watarek wrócił z Górnem.
W sprawie Biełka chodźtem do szefa policji
kryminalnej w Jarostawiu, gdy Biełko ukrywał
się w płożach. Ale Biełko nie posłuchał szefa,
nie zgłosił się, zabrał go w pociąg.

1944.

W protowie maja 1944 niemiecy przywieźli
do Turemów ponad 100 drewna i chłopców
z okolic Radomia do kopania okopów
nad Sanem. Miśkalicowie w domach
i stodole na mychłowcu, u Gubisza, Charasza
i papradów. Też chorzyli w szpitalu
w domu Rudy. Pracowali tu, zgarbieni
przez miśkaliców, aż do niepoddaniego
miejscu Sarnatów. Wówczas uciekali
w stronę Łowic.

W protowie lipca słychać było iż nie brata
bardzo daleko za Sanem, tak, że drzewy okna,
drzewa, obrzy na ścianach.

Próchnicze Niemcy, którzy kierowali
kopaniem schronów, a mieszkali
w szkole, pytali się gdzie skład te pułki
detonacje i w przeważeniu patrzyli
na wschód. Preklimali Hitlera,
i ministra propagandy Goebbelsa
i mówili, że te schrony i okopy są
dla kota, a nie do obrony.

Podniósł się mosty na Sanie, nad
szosą koło Muriny i kolejony w Turcun-
pach niedaleko Turcy, popod który
idzie droga do Łoniec. Tych dwóch
ostatnich nie zdążyli wysadzić.

Na Sanie wysadziła.

W niedrudy do południe artyleria
niemiecka przeciwlotnicza i przeciw-
czołgowa obsadziła pułki nad Sanem
i na górze między Kościółcem, a Górnym,

Němcy bombardovali vsie za Sarcom
 jak Surochów. Wiatlin i z tej strony
 Sopnic, Sniżle, Radymno.
 Na Turcupy nie pruciono ani 1.
 bomby. Słody w budynkach w Tu-
 cupach promiły na Wychelówce przez
 podpalenie przez Niemców, a reszta
 pod jedną serią z katuszy i pod
 pocisków artylerii. Z domu Gilonkiego
 obok Karawaki obserwatorom przez
 3 dni drabaluć samolotów-bombowców
 i artylerii. Turcupy były ostrzeliwane
~~24~~ 24 i 25/7. Ludność uciekła z Turcup
 do Mokawka, do Łowic, na Karawak,
 na pola. Spaliły się w Turcupach
 3 domy, 2 stodoły, 1 stajnia. Dwa domy
 i 2 stodoły były podpalone przez Niemców.
 Walka na drodze przez wieś, nie daleko
 strony Tawała chwałami, zabity był 1 Niemiec
 przy szosie, nie daleko kuzni Jankowa.

żyda właściciela węgla w Skotowcu zamordowa-
 niano. Wiele pociągów z żydami (za okupacji)
 Niem. jechało przez Murning do Bełżca
 i Treblinki, gdzie ich truto gazami. Jechali
 w wagonach radutowanych, po 80-100.
 w jednym wagonie. W maju 1942 z ramkami-
 tych wagonów pociąg z żydami w Murning
 wydobrzeł ogromny krzyk o wody. Było sty-
 chać na kopiece woi Turem. Czasem
 padało z żydów wyruceń pniek, które padało
 na krakach przy torze, czasem który wyko-
 wał z pociągu, lic go strzelano w ucieczce.
 Jeden fragnubany jest na piśmie starego
 ementarka. Zastrelid go polijant w kraiński.
 Polija w kraińska z Radyuna dokuczał mi-
 sernej ludności, zwłaszcza za krwoierwego
 komendanta Janusza, który zastrelid wielu
 Polaków i żydów. W zamachu został on ciężko
 ranny. Wygnions go, gdy się liczył cofali.

Widriatem jak artylerya sowiecki z ra-
 mu siraqid sygnaturky z kościoła.
 Obserwator niemiecki został zabity
 i wyrzucony daleko ze sygnaturki.
 Niemcy ze zbórci z czołgów stojących
 w lesie w Kidalowicach dwoma gru-
 tami rozbili front kościoła. Gra-
 nat sowiecki uderzył w ścianę świąt. z
 wschodnią prebiterium, uadło zapalił
 czołg niemiecki obok kościoła, na drze-
 pod kasztanem. Poiski z katuszy
 były wśród drogi głównej przez wieś.
 Widriatem ich rybuchy, płonący domu
 Antoniego Buła, Strajnis Ilkora, or-
 czołg. z czołga uosob się dym, jakby
 się palił rybnafstowy - ropny.
 Blok Kązinicki wiody, przodni
 niedawno żonały, został zabity w schu-

W r. 1942 Niemcy przenieśli do Turem 120
 żydów do pracy przy karczowaniu pól
 garożych na polach Torwickich i Uokowskich.
 Tam była kuchnia. Co dzień jeden z niemieckich
 gospodarzy zwrócił obiad na pola dla ży-
 dów. Kancelaria firmy niemieckiej była
 stale w Turem-pach. Praca trwała około
 3 miesięcy. Potem przenieśli się do Ra-
 dyna. Miałem 2 razy być adwokatem
 żyd. pracującym w firmie, w kancelarii.
 Zaprositem go na pogawizdkę i na posiedze-
 nia. Byli oni z Olsztyna. Wrypytacie żydów i
 i dzieci wywieziono w więzienie, a ich tu
 przywieziono. Jemu zabrano żonę i dziecko.
 Był przekonany, że kobiety i dzieci wywieziono
 na wschód, do prac. „Nie mogli wem jest
 aby mogli być milionów wynagrodzić,
 gdzieby trupy podzieli?” Tak się pro-

kajab meenas. „Bez jony i dziecka, lepij mi
 nie być” rozpaczał. W jesieni, gdy praca się
 skończyła, a Żydzi już nie byli potrzebni, zastre-
 lone było na cmentarzu żydowskim obok
 Radymna. Adarokab ostrzeżony przez
 jednego z ukrywających się Żydów, zbiegł
 z ukrywającym się Żydem i jego żoną. Tanczi
 udali się w stronę Brzemyśla, po prze-
 nocowaniu w drodze w Ostrowie, a rano
 przyszedł do mnie. Choć pod karą
 śmierci nie wolno było Żydom ukrywać,
 karatem mu się pomagać, przespać, pogotów,
 i być u mnie 4 dni, namyślając się co
 zrobić. Radziłem mu iść do lasu do
 partyzantki. Nie chciał, mówił że się nie
 ma dążyć. Postanowiliśmy iść do getta w Brze-
 myślu. „Co będzie z innymi? To i z nich”
 mówił. Dateru mu maszynki do golenia,
 mydło, zębki, pędzlik, sekretki, jakieś
 chustki do nosa. - 74 -

z getta w Bereżynie wywieziono pędem w kierunku
Rany - Sokala. Syn właściciela młyna z białej
wypokarcz z powozu koło Radzyna, zastrzelono
go. Polija wyjechała jedząc Rydówkę pod Mielca
w Turcupach.

W 1944 przy wycofywaniu się Niemcy za-
siedlili w Barlikowiczach, pod Warszawą,
Turcupianina, Ks. Płoszaja Andrieja,
ubogi chłopak, był pastuchem u Kuzmiera
Batacha w Turcupach. Potem uczył się w Mjejs-
Piastonym, skończył teologię w 1939
wyświęcony w Turcupach w lipcu miał
prasa przywiezioną. Brat jego Hieronim
w Koppuni Kadetów ze dworu, został poro-
bany do wojska po wkroczeniu żołnierzy,
rodzina jego czatowa re dworu przeniosła
się do Turcup a następnie na Śląsk.
Wychowańck w Mjejs Piastonym w Radzynie

Przelka z Tuoremp, jako ślusarz za młodu
 staraniem był rusznikarzem w kor-
 pusie pogranicznej. Topadł w obłąka-
 nie. Kwatermistrz niemieckiego żołnierza
 w Tuorempach. (Na 2-3 lata przed 1939
 zrehabilitowano go z wojska). W ataku szła
 wśród do kościoła, wywał 3 chorego
 z ławek, połóżł 2 na ramionach, a 1.
 trzymał w ręce, śledząc jakiś ślub-
 wanie. Był tym świątkiem tego.

Skabrego Niemcy do pnia, wyrzucili
 do Kobierny, a z pakietu umyło-
 wo chorych, razem z innymi, wśród
 których była też żona tego kolegi, Karim.
 Siary z Tuoremp, zorganizowały w Rudnej
 Koto Ryzono - w niemieckim, jak frisar
 sanitariusz. Żni więcej ani on, ani ona
 nie wróci. Niemcy ich zamordowali.

w 2 dzieci. On i ona zachorowali na tyfus,
była sanitarna parowała ich do szpi-
tala w Jarosławiu, gdzie on zmarł.

Dozrubał go w papierowym ubraniu
w Jarosławiu i nikt nie wie gdzie jego
grob. O to kara za skradzenie trupa.
Ona próżniej musiała podać skradzione
pienię.

Sprawa Ukraińców.

Wr. 1939 było rodzinie grecko-katol. 13.
w tym 48 osób. Przerwał czas okupacji
płacen z Ukraińców nie zgodził Polakom
dwóch tyłk. przez miesiąc w Ukrainie, je-
Ukrajinie będąc po Rzeszów, byli to Włoga
Michał i Kmicie Dymitr. M. Topolowski
z Ostrowa namówił ich by się sprzedali jako
Ukraińcy, przy wystawianiu karę rozpor-
ządzących, bo Polaków wysiedla, a oni
dostaną gospodarstwa po Polakach.

... dawie dzieciom do catorzenia

W czasie okupacji niem. w 1941 r. byłam przesła-
 -chowany przez wachmistrza i audererów
 niemieckiej przez 3 godziny w Starostwie
 w sprawie oskarżenia towarzysza kolegiera
 Łajasa. Kolejarz Kapitan podwładny Łajasa
 oskarżył go o niestwierdzenie. To mym przesła-
 -niu Kapitan został poizgnisty do osto-
 -pośredniości przez sąd niemiecki za
 fałszywe oskarżenie. Kapitan z Polaka serce
 farbował się na ukraińca, bo ci byli lepiej
 widziani przez Niemców.

Z dozwolenia Kronikarskiego dodać należy, że
 gdy we wrześniu 1939 r. ludność uciekała
 do Łowca w czasie bombardowania torów
 z transportami, kobieta z Turusko została
 zabita kulą na granicy Łowca-Turusko.
 (Józef Kacmarz skradł trupą z ubrania
 i wziął tobołki zabitej). To oddał
 swej wychowawcy, "pannie" Szpitałk,

rej suchoty.
razón
ko-
licie
nika
or-
we
zad
reut
du
to
is
gu.
o
glo
lay
no
2
suu
e

Marian Noga diak. rejent podał klucze
Komitetowi rejon. kat. Datem mu
za cerkwi trochę białej kościelnej
i świece. Od 4 do 10 kwietnia
1945 wyjechali z Ukrainy na stację kol.
do Jarosławia i tam przez 2 tygodnie
czekali na pociąg. Osiedleni ich
14 km. od Kołomyj, w okręgu Tra-
nistawów, wsi Szagajpol,
powiat Zwońdriec. W lipcu 1945
przebywał tam Michał Noga. Żona
jego i córki są w Turempach.
W r. 1946 przebywał Sereba, przebywał
na suchoty górka Dmitra Majkuta.
W Turempach zostali: 1) Majkut Michał
ożeniony z Polką (+ nagle 7/7 1946)
i syn jego, 2) Andriej Smoliw z siostrą,
ożeniony z Polką 3) Drobny Dymitr
ożeniony z Polką, 4) Kmicz Jurek lat 74
ożeniony z Polką. Na 16 morgach
gospodarstwo Miłtra Kmiccia, choć żona

O jak go ukraińcy przeklinali, gdy mu
 sieli opuścić swe gospodarstwa ijechać
 w „Nieznanie”. Najpierw wieś Kmieć
 Mitro i ukrywał się za Sanem w Nie-
 monicach, Grabowcu, Wiełlinie, Dmútko-
 nicach. Nie chciał jechać na ukraińską
 i jeszcze w lipcu 1946 przebywa za Sanem.
 Napady nojne na domy ukraińców,
 rabunki bydła, inwentarza martwego
 ubrań, strzelanina, przymusiły ich
 do spuszczenia Turcemp. Nawet
 jeden z Polką ożenił się, z Polką i dzie-
 mi w kościele chrześcijański wyjechał
 dnia 31 marca 1945 na wielką Sobotę
 pozostała istnieć parafia gr. kat.
 w Turcempach. Pominieli proboszcz z Ostro-
 wa napadany, ostrzelany, obrabo-
 wany wreszcie wyjechał za San,
 w okolice Tuba, a pozostał w cerkwi
 Najświętszy Sakrament, spróbyta
 konserwowanie postacie i cerkiew
 pozostała pusta. Chyba pozostał
 mieszkać w przybytku agitacji antyprok.

i żółki są Polkami, a syni nieznani
w wojsku polskim, było to napadów z bronią,
jednostki miejscowe, w podziemiu
ze zbrojniami z Moskwa i Lwów
byli sprawnymi napadów.

Gdy brakło ukraińców, skradają Polaków,
pina kornis, kradną na polu cebule,
rosniesz, ucieka przemoc w półkopkach
Nawet siano i siatkę ogrodzeniową
skradziono w Turystyka.

W 2. domach ukraińskich: Noza-Hanubi.
(Hanula - Polak, w Ameryce, a żona i dzieci
wyjechały za linis granicą !!)
mieszkają paucyciele. Trzeci domu
ma być oddany tej kichowickosi
szkoły. Na ementarek wokoło cerkwi
banią są dzieci z przedszkola.
W łozkach cerkiewi, skradziono, zabrano
drzewa i zdarło blachy. Tu Trzechy są
okienkach zbito. Drzewo zdjęto, ale go
nie umieszczono na drzewnie koscielnej,
gdzie jest w uyciu "drzew" z granata.

ak pis pkoivryty uarremia uKraiskostie
Ukrainie pro Aperson, a mieli w carkwi
na sirychu pkryste z nowe narodowe
ukrainiske choroznie. Szadu p nich
nie mogli pytlumacrye pka z tam wisty.

Spis opornatowc psi - 1945:1946.

15/8 1945. uradzono w pali domu ludowego
"dopijunki" i w tym dniu pro raz piewny
pod wresnia 1939 wystapio chorozny z Lieb-
nym ptandarem. Obecni byli: starosta
pomatowy Hgr. Druka Walenty, refer. beap.
pary starostwie Grusorka. Obiad odbyl sig
pod strecza, u piewca kota piewnego
Stowurnictwa u piewca Gasiuskiego.
Spicay, deklamacje, taice, piewniowienia
byly glowne czysia, krocystoi, do iukon!
28/X. 1945 z okarzi 50 lecia puchu ludo-
wego i 50 lecia pobytu w Turcunspach

owej msty.
głazón
y gro-
nikiem
rownika
ierow-
to wie
u
idziad
referent
wzdu
byto
prie
pa
colym,
eli,
bo
a gło
z klay
louo
ka
ka
iwer
uigru,
igo

Ko. Stojatowskiemu puzdrowo akademii.
Obok wklejono opis tutez w "Piascie"

31. X. 45. puzdrowo w. Witos; na pogrzeb po-
jechała delegacja z. ze sztandarem.

25. XI. 1945. Akademia piatobna ten-
czi w. Witos. Obecni: starosta
Dziula i p. Gruska.

1946.

Wstępnie na Kongres Chłopski S. S. L. po-
jechała do Warszawy delegacja ze
sztaandarem pichonym.

Urządowo opiatek w sali gromadkij
Sala była prupetitiona. Byli obecni
starosta Dziula, Inspr. kresdu ziemskiego
iuz Woydym, architekt odbudowy pro-
niatu.

Urządowo priscione. Byli obecni: starosta
Dziula, zastopca Inspr. Kruk, inspektor
sekatny.

28/10/1945 ponizto pamiat budowania 8 klasowej szkoly.
kol. Murina kilkadziesiat glosow
i zeta pis walka pomizday gro-

STRASZNA SUSZA, TAKA, JAKIEJ
NIE PAMIĘTAJA OD 50-ciu LAT, panu-

W Tuczempach z okazji 1946 r. Studnia kierownikiem
wykubły, terra wykopana. Dopiero 1978 r. waci kierownika
spadł deszcz. Ścieżki i przepady. ig na kierow-
Była gorgca 40° 42° 48° 50° 6. w stanciu odrobalo swe
Nr. 8. PI katorium

Listy ze wsi 1945.

88a wie przediad
3 racy, zefecuo
ficer z urzadu
ik, gdzby bylo
wymata pod

Pamięci ks. Stojalowskiego

Tuczempy, powiat Jaroslaw. W
niedziele, dnia 28 10. br. odpra-
wiono w miejscowym kościele
mszę św. za członków PSL, którzy
zostali zamordowani w czasie oku-
pacji hitlerowskiej, (nazwiska
ich były umieszczone w Nr. 1 „Pia-
sta“), oraz za tych, którzy zginęli
w czasie sztrejku chłopskiego.

Ludność Tuczemp oceniając z
odległości pół wieku ogrom pracy
i wielkość dzieła, które 50 lat te-
mu było ziarnkiem gorczycy, a
dziś jest najpotężniejszą organiza-
cją ludową, postanowiła dać wy-
raz swym uczuciom wdzięczności
dla jednego z twórców ruchu lu-
dowego i urządzić w tym celu aka-
demie.

Po nabożeństwie odbyła się w
Domu Ludowym akademie z oka-
zji 50-lecia pobytu u nas ks. Sta-
niława Stojalowskiego, a zara-
m z okazji 50-lecia P. S. L.
Zaznaczam, że ks. Stojalowski
wiele razy bywał w Tuczempach.
On czuł bratnie dusze, tu zaszcze-
niał swe myśli, wyjaśniał swe pro-
gramowe cele, wskazywał drogę
popu polskiemu. Tu czuł się do-
rze między swoimi, zwłaszcza,
w pobliskiej wsi Chłopice miał
M. zerre oddanego proboszcza ks.
Chng, wielkiego patriotę i redak-
ora pism ludowych p. t. „Chata“
„Nowiny“. Opisał x. Staly.

W uroczystości wzięli udział ze
strony władz starosta powiatowy
mgr. Dżula i inspektorzy szkolni.
Przemówienie wygłosił starosta
Dżula i inspektor szkolny Gün-
ther. P. inspektor wezwał ludność
do budowy 8-klasowej szkoły im.
ks. Stojalowskiego.

Odśpiewaniem „Jeszcze Polska
nie zginęła“ i „Roty“ zakończono
akademie.

W najbliższym czasie odbędzie
się akademie żałobna ku czci pre-
zesa Wincentego Witosa.

88a- Józef Jaroski
prezes Koła PSL w Tuczempach

wisto Loxpa
yuku szkolnyu,
ego Manuli,
kka iurki, bo
Kanadzie, a flls
ukrainu.
weddyono 2 klasy
z przedmiotow
1946 nauka
2. Zogredka
nie nitytacy
3. Towaaka

W tym ten zanie budowano i lazarek ktadks przez
potok plok szkoly i tarasowala scierke.
Kierownik dobro druci i gromady stanciu na II miescu
p. wlasna wygody i kopajci na I. miescu Dopiero tego
- 89 - roku pducy si dawe dzieciom do catowania

28/10/1945 ponizto zamial budovania 8 klasovej školy.
Zmiešano pe stáji kol. Murina kirkadri nad gžarón
kamicenych. Wyriazala pis rakka pomizdry gzo-
mada i proborcuem p jednej strany, a kirkovníkiem
školy p druziej strany. Chciano umuaci kirkovníka
Lopyse, 65 letniego, nie madajzecego pis na kirkov-
nično. Umuzto go, ale kuratoriuem podrobato sme
pakeadzenie umuzicia i dali go kuratoriuem
porozbito na stanovisku. W tej sprave pjeidriad
na presudchanie suspektor skolny 3 rary, referent
bezpriecreistva pe starostva, pkar officer z urzadu
bezpriecreistva. Gdoby nie kirkovník, gdoby byto
woprobziadenie, gromada bydaly otrzymata prid
miliona rd. na budovu školy.

Pz trudem i wriod awantur umuzto Lopysa
kirkovníka p mieskanie w budynku skolnym,
30/8 1946, do domu poukrajinského Maruli,
a w presymitoci nie byt do domu poukrajinski, bo
Marula jst Polakiem pd wriulac w Kanadzie, a gžka
řona byta ukrajinka i wyjedala na Ukraiznu.

W daruzpe mieszkaniu kirkov. urzadzono 2 klasy
školy i kancelaris, a jedna klasa pmedrurowo
na prid, tak je we wriisniu 1946 nauka
pdywada pis w 5 salach skolnych. Z gžedka
pobiono boisko skolue. Wzariie w gžaci
biskupiej we wriisniu 1946 ks. Bp. Tomaska
poinuzto kuzie sta sal skolnych.

W tym tej wzariie pbudowano pkladnu kirkadky pcer
potoke plotk školy i tarasowata pceritky.
Kirkovník dobro druce i gromady stariad na II migzcu,
a wlasna w gody i kopuzi na I. migzcu. Dopiero tego
roku pduczpi su dawie dzeicim do catorenie

Gmina _____
Miejscowość _____
Parafia _____

WYPIS Z AKTU URODZENIA

Na podstawie ksiąg (stanu cywilnego) metrykalnych za rok _____ Nr. _____ stwierdzam, że

(imiona i nazwisko) _____ urodził (a) się w grom. _____

gminy _____ powiatu _____ dnia _____

miesiąca _____ roku _____ (Słownie rok) _____

matki _____ z ojca _____ (imię ojca)

(imię matki i panięskie nazwisko)

Zgodność niniejszego wypisu z oryginałem stwierdzam.

_____ dnia _____ miesiąca _____ 19____ r.

(Pieczęć)

(Podpis urzędnika stanu cywilnego)

*Ko. 5
Obok
31. X. 4
jecha
25/11.
dłgr.
W styczniu
jecha
pzia
Mro
Sala
stara
jęg
wiat
Mro
Kint
orko*

Od roku 1922 nietylko nawet nauczycielstwo
nie zainteresowało się moimi papierskami, choć
wiedzieli się iśdniej Historia Turemp. Dopiero
gdy w 1938 r. inspektorat szkolny nakazał kierow-
nikowi szkoły spisać historię wioski w której uczy, kierow-
nik szkoły przepisał tę historię Turemp i siębie
przedał jako autora.

A przecież każde dziecko powinno mieć
historię swej wsi.

Dziś tu nie widzę zainteresowania ani
wśród nauczycieli, ani
wśród studiującej młodzieży, ani to w wsi,
ani w zarobkowni uczącej się do szkół
średnich.

Wobec tego postanowiłem me papiarki
podać do archiwum Muzeum Ziemi Jarob.
Może ktoś, kiedyś, coś z nich skorzysta.

W piśmie M. B. Grom niczej 1947 r.

Stefan Grom

Dziwne zdarzenia

W sierpniu 1938r. przed północą, zauważyłem światło w izbie. Wyjrzałem przez okno i widziałem w powietrzu, nad lasem w kierunku północnym jawnie światło, w postaci płonącego samolotu. Samolot się nie poruszał, stał w miejscu. Wypalitem kilka papierosów, wpatrowałem się w to jawnie. Obserwowałem je 35 minut, a następnie, gdy zaczęło dalej, potoczyłem się spać.

We wrześniu 1939, w tym miejscu widziałem płonący próżki samolot i lotników wyskakujących na spadochronie. Nie jestem pewnym, nie lubię wódki, nie było to halucynacja. Na przed. Świąta 1946 w jasnym miejscu, o 9:30 widziałem pod domem i palitem papierosa. Na drodze wioskowej była cisza. Ludność poszła do domu ludowego. W tym czasie otworzyłem drzwi i podmuchem skierowałem wzrok w tę stronę. Zobaczyłem idącą małą dziewczynkę, ubraną w białą spódnicę, niebieski kaftanik i chustkę, tak jak chodziła płacić cebule. Doszła do mego dawnego domu rodzinnego (ja mieszkam 40 kroków w nowym domu) gdzie dziewczyna i puszyła klamkę. W tym czasie szła klamką staroświecką. Drzwi były zamknięte. Dziewczyna iść w moją stronę. Zatrzymała się w progu drzwi i poszła do stajni. Po kilku minutach powróciła za nią. Nikogo nie widziałem. Po tym zdarzeniu miałem bardzo wiele przemyśleń.

W Aleksandrowie Kujawskim w 1919r. potoczyłem się w ogrodzie o godz. 9. spać i zamkniętym drzwi. Zaczętem się od razu odmarzać, a za kilka godzin płakać. Otworzyłem drzwi, miałem bardzo mroźny wiatr, zimnocieple, nie mogłem poruszyć ani ręki, ani nogę, ani głowę. W tym czasie kroki, słyszałem jak ktoś biegał papadki leżące na podłożu, paszwicki; widziałem światło, słyszałem kroki. Nic nie było. Dopiero po dłuższym czasie wróciłem mi wstąpiła w ciemnościach. Nic nie wiem, co to była nauka niemu, że nie nie wiem.